Wezwanie.

Kiedy Bog chce kogo zgubić zaślepi go wprzody, mówi starodawneprzysłowie. Iści się to. Wróg nasz jeden co zaprzysiągł zagładę imienia polskiego, podniósł tej chwili noweprześladowanie, a zaciekły w swéj zawziętości, miota się na wszystkie strony, gdzie go zaślepiénie wiedzie. Raz podnosi krzyk kommunizmu, mniemając że tym przestraszy posiadaczy ziemi. Wnet chwyta w więzy seciny posiadaczy ziem i wywołuje że chcą dawny stan szlacheczczyzny podnieść pańszczyznę rolnikom nałożyć, mniemając że tym między gminem a szlachtą rozerwanie i nienawiść wznieci. Inny raz jeszcze, wrzeszczy, że znalazł cetnary arszeniku na wytrucie Niemców, sądząc że podobnym wymysłem strwoży Niemców i przychylność ich od Polskiéj sprawy odwróci. O! jakież to środki zaślepiony obiera; o jak nieprzewiduie jaką ku sobie obudza wzgardę, jakie roznieca w uczciwych człowieka uczuciach obrzydzenie i niechęć, a uzbraja oburzony przeciw sobie umysł. A wprzerażeniu swym niewie czego więcéj znalazł czy prochu czy tułackich odezw, czy broni ostro do swych piersi przyłożonéj czy tułackich emisarjuszów: trapi go zmora propagandy, marzy we śnie i najawie, cienie niewidów ściągaią go dniem i nocą, a rzeczywistości niewidzi, pojąć niezdolny. Drugi strwożony powstaniem synów Polski wprzerażeniu swym widzi wnich łupieżców, zaboiców a sam roznieca potworne mordy ohydny rabunek; w zaślepieniu swym stawia głowy na taxę, rozdmuchuje pożogi, rozpasuie wyuzdane łotrostwo. Co ludzkość potępiła, w zajadłości jego, staje się jego niecną i zbrodniczą bronią. Spadnie krew niewinnypłı na jego głowę.

Powstają zażarte na imie Polski wrogi nasze na propagandę tułactwa, ona na poddmuchy przez nas siane. Dzięki im za to.

Najlepszą wszakże i jedyną propagandą są ich własne rządy nieprawość, prześladowanie, dopełnione mordy. Wobec tego rodacy nasi tułackich gońców i odezw niepotrzebują: jeśli się donich zgłaszamy, to jedynie dla tego, aby wiedzieli, że równie jak oni czujemy, pojmujemy i niecierpliwiąc się tęsknimy. Rzucać niesnaski przez wymysły i potwarze, próżny trud. Pierwiastek którym odżyje Polska jest jeden i ten sam wmyśli każdego; potrzebą jest ludu całego, przez najzaciętszego niezaparty arystokratę. Zgoda przeświadczénia w téj mierze niezrządzi rozerwania. Nasrożony dziś na Polskę wróg wwykrzykach pomięszanégo języka swego tę zgodność myśli i pojęć znajduje oczywiście, gdy chwyta zawszystko co tylko cieniem Polski osłonione.

I niedziw że każdy tułacz u ziomków czułe i braterskie przyjęcie znajdował bo wspólnym się tam wszystko objawiało poruszeniem, jednostajnym widzéniem przyszłości. I całe tułactwo jednostajnie na nią poglądało: a zacóż Bracia tyle wtułactwie naszym rozosobnienia? za co brak wspólności? téj spójni która jedność czynu objawia. Jeden chciał aby w króla grano, inny w patrontasza, a inny wymagał słyszeć brata wywołującego: ja katolik! albo widzić go na twardym kamieniu krzyżem leżącego; inny żądał by w proroki i duchy uwierzyć inny w inne persony; a gnuśni w odrętwieniu umysłu szeptali sobie niech oni za nas rzecz gotują, a z tych ci samopas dni żywota pędzą, a owi wślepe oddają się posłuszeństwo. Najdziwniejsze to wielorakie rozerwanie wwyznawcach gminnych demokratycznych zasad, prawdziwie gorszącym się stawało, bo szkodliwym jest sprawie narodowéj i pierwiastkowi wyznawanemu. Zczegóż takie rozstrychnienie stanowisk wynikało; z niczego tylko z obłędu myśli z egoizmu, z chęci przewodzenia; a na wołanie aby razem być, jedni przez niebaczność bez zastanowienia, drudzy z rozmysłu dla pojedynczego interesu wywołują koncessije. Mówimy że są wywołujący koncessije dla interesu własnego, bo sami ich nieczyniąc mniemają że przez koncessije ich ołtarzowi cześć oddaną zostanie.

Bracia! gdzie jest powszechnie jednostajnie wyznawana zasada gminna niesądzimy aby koncessje były potrzebne, aby miały się zasad, pierwiastku, żywiołu samego dotyczyć. Groza nas przejmuje gdyby się znalazł kto coby do koncessii ten żywioł podciągał. Wkoncessjach tedy nic innego być niemoże tylko zrzeczenie się wzajem urojeń i własnego interesu. Powalcie bałwany jakieście sobie ulepili, i wspólnie działajcie. Zjednoczona emigracja czuła to dobrze, a pobratersku do wspólności wołając, o koncessjach nie wykrzykując, czyniła je wcałéj zupełności, gdy wjéj i swoim imieniu komitet oświadczał że ustępuje wspólnie wybranym nowym władzom, gdy wzywał bezbraku wszystkich braci do czynu. Niechże inne obozy podobne uczynią koncessje, niech się zrzekną swych władz, niech ich władze i kierownicy ustąpią; niech sobie każdy zostanie przy swych sposobach, przy swym obyczaju, wysłowieniu, niech każdego zostawią przy własnym: a wspólnie zewszystkiemi działają: byle razem.

Bracia! krew się leje na ziemi ojczystéj nowe katusze cisną ofiary, i wyż rozosobnieni na to spokojnie poglądać możecie. Wtak uroczystéj chwili w imie zjednoczonéj emigracij Komitet Narodowy ponawia wezwanie do zespolenia się, woła na każdego aby się upamiętał. W tak uroczystéj chwili obowiązaną by była emigracija podnieść przed światem głos protestacii stwierdzony tysiącami jéj podpisów. Tak bywało wpoczątkach tułaczki. Dziś! czy podobna! Bracia! licząc na wasze Polskie uczucia twierdzimi że podobna. My widząc tego przyzwoitość, potrzebę wygotowaliśmy akt do okoliczności stosowny i do stwierdzenia waszymi podpisy oddajemy. Niechaj ten Akt stanie się dowodem wobliczu świata bratniéj zgody wtułactwie o którėj tyle powątpiewania. Niesądzimy aby się w obecnéj chwili znalazł jaki wierny sługa opieszalstwa, coby wołał mamy nasze władze te wimieniu naszym mówić i protestować obowiązane. O tak niejest przed obliczem świata. Wasi z siebie mówiący nieraz by ważniejsze słowo rzekli, więcéj wzięte, a niżeli wwaszym imieniu wyrzeczone w tedy gdy *wy sami mówić możecie*. Wobliczu świata tysiącem podpisów poparty akt inne ma znaczenia od popartego jednym lub drugim podpisem. Wtym razie powiernicy wasi zastąpić was niezdołają.

Bracia! Naziemi ojczystéj krew się leje i katusze cisną synów Polski! Zpola poświęcenia i więzień wołają, byle razem. Jednaż myśl, jednakiż pierwiastek ich natchnął i powiązał do czynu pobudził. Zastanowcie się nad sobą bracia i pomyślcie co czynić macie aby kiedy o was niepowiedziano, zaślepił ich bóg aby zgubić emigracją.

Przyjęto na posiedzeniu Komitetu Narodowego dnia 15° Marca 1846° roku.

Sekretarz, *Tyszka Wiktor.* — Prezes, *Worcell Stanisław.*

ROZPORZĄDZENIE.

Przy niniejszym Numerze *Wywodu Słównego*, przesyła się osobno drukowany Akt który ma być podpisanym przez wszystkich Emigrantów, poczem zostanie przełożony i drukowany wraz z podpisami w językach: polskim, francuzkim, angielskim, niemieckim i włoskim; następnie rozesłany będzie w licznych exemplarzach członkom Izb: Francii, Wielkiéj Brytanii, Belgii, i t. d.; ludziom stanu i publicystom wszystkich narodów.

Podpisy składane na tym osobnym Akcie mają być czytelne, obejmujące, nazwisko, imie i miejsce urodzenia; podpisy powinny być zgromadzone jak najliczniej i jak najprędzéj. Bracia zajmujący się ich zebraniem przedstawią akt do podpisu wszystkim Polakom w Departamencie zamieszkałym. Poczem bezzwłocznie oryginały przeszlą w kopercie i *franco* pod adressem: *M. Joseph Dybowski, rue Jacob, 23 à Paris.*

W Paryżu oprócz osób które się zbierania podpisów podejmą, może każdy przyjść dla położenia go do Bióra Zjednoczenia, rue St-Jacques, n° 168.

Paryż, dnia 21° Marca 1846° roku.

Sekretarz Wydziału, *Dybowski Józef.* — Pełnomocnik Komitetu Nar. Pols. *Zwierkowski Walenty.*

OŚWIADCZENIE EMIGRACII POLSKIĖJ.

Kiedy braci naszych krew rumieni ziemie ojczyste, my od lat kilkunastu nieszczęściem pchnięci, po świecie rozrzuceni zostajemy. W piérwszéj dobie niedoli naszéj, powielekroć podnosiliśmy głos przekładając ludom i światu położenie sprawy naszéj. Składaliśmy w 1832 izbom Francii i Wielkiej Brytanii wołania nasze tysiącami podpisów okryte. Nieprzestawaliśmy nigdy na różny sposób przemawiać sądząc, że to jest sprawa Europy powszechna. W obecnéj uroczystéj chwili, należy nam przed światem powtórzyć, co widzimy, co czujemy.

W latach ostatniego rozbioru Polski 1794, 1796, trzy mocarstwa grabieżskie oświadczały, że zajmują swe cząstki do czasu, którego nieoznaczyły. Były więc skłonne zrzec się swych czasowych posiadłości, skoroby je do tego okoliczności niewoliły. Polacy pewnie nie mogli polegać na takich obietnicach; w rzeczy saméj, nigdy na ich dobrowolne skłonności nieliczyli. Mogli atoli spodziewać się że podobne oświadczenia będą miały pewne w dyplomacii europejskiej znaczenie. Jakoż, w różnych razach Austrja okazała gotowość do wyrzeczenia się swych udziałów. Polacy zaś, łudzeni interesem jaki dyplomacja europejska powinna była znajdywać w utrzymaniu ważności oświadczeń, mniemali że mogą o swe upomnieć się prawa i rozprawiać się pojedynczo, bez niepokojenia innych mocarstw. To mniemanie, stawało się tym podobniéjsze, gdy roku 1809 uzyskali udział rossyjskiego działania przeciw Austrii. Wszakże nieszczęśliwy zawsze obrót ponawianych usilności, pogrążając one w przepaść upadku, po długim a bolesnym doświadczeniu, przywiódł do oczywistości, że zrywając się cząstkowie przeciw jednemu, w każdym razie znalazł nieprzyjaźń dwu innych; w swym porwaniu się cząstkowym miał sprawę ze wszystkiemi trzema mocarstwami. Od lat kilku naostatek, przez świéże umowy, okazało się że trzy nieprzyjaźne mocarstwa, wzajem zobowiązały się między sobą, w każdym razie działać wspólnie, przeciw wszelkiemu objawianiu się narodowości polskiej. Sprzysięgły się na zagładzenie naszego bytu, tego wszystkiego co jest w ludzkości najdroższym. Sumienie, swoboda osobista, węzły rodzinne, wszystko jest zagrożone ostatecznym zatarciem przez srogie postępowanie i zmowę trzech mocarstw. Swym zmównym prześladowaniem i uciskiem, zbliżyły one i spoiły myśl rozcząstkowanego działania Polski w jedno. Naród Polski, tylekroć uwodzony, w coraz opłakańszą toń wdawaniem się dyplomatycznym potrącany, widzi się naostatek samemu sobie, własnym siłom swoim zostawiony i niemoże inaczéj jak we wszystkich częściach swoich powstawać cały od razu, przeciw wszystkim trzem zawziętym wrogom razem. Tchnie męztwem do podobnego zmagania się. *Po raz piérwszy dziś, probuje sił swoich przeciw potrójnemu wrogowi, zażartemu i potężnemu.* Rychléj czy późniéj, tryumf odniesie.

Naród polski zna dobrze nierówność sił, jaką chcianoby go przerazić. Ale zna tę siłę przyszłości, którą sam ożywia, tę siłę ludu, która tworzy jego własną a osłabia wrogów. Bo sprawa jego jest walką pryncipijów. Upominając się i dobijając o swój byt, ściéra się z despotyzmem; chce podnieść rzeczywistą wolność całego ludu swego. Zna, bytu jego zapewnienie, spoczywa na wyzwoleniu mnogich ludów, że sam wywołuje powstanie innych: naprzód tych, co krwią, mową, obyczajem, pojęciem, jemu są bratnie; a z kolei, pod tym względem dalszych, a to tych co zaludniają rozległe trzech mocarstw ziemie. Nie jego w tym wina, jeśli rzecz tak daleceza szła, iż niedługi byt dwóm mocarstwom wróży. To pewna, że nietrwoży się ogromem przedsięwzięcia, ufny w nieodzowną przyszłość, i dzielność własną. A dopóki ostatnia żyła polska, w jego ciele drgać będzie, działać nieprzestanie.

Czujemy to dobrze że Polska świat niepokoi, i zataić nie możemy, że odednia do dnia, niewolona upornemi przeciwnościami, coraz większy pożar nieci. Jawno to jest światu. Głos ludów i ludzi serca, na przyszłość liczących, śmiało to z oklaskiem i żarliwą przychylnością podnosi. Dzięki im, wiedzą co czynią. Postępowanie niechętnych, obecny stan utrzymać, jak najdłużéj przeciągnąć usiłujących, przewiduje to niemniéj, zapobiega wybuchom, jakby to był skuteczny do zatrzymania przyszłości środek. Nieraz dyplomacja europejska po czasie wdawała się w sprawy narodów, aby krwi przelew zatrzymać; a nigdy niepomyślała krwi przelewu powody usuwać. Niechaj to Europa rozważy, mianowicie zachodu. Niech baczy, na czym stoi pozorny dziś jéj pokój, pozorna spokojność, pozorne ubezpieczenie. Dziś to bezpieczeństwo dla Europy zachodu polega na niemocy trzech mocarstw ujarzmieniem i zagładą Polski zajętych. To bez końca trwać nie może, a jeśliby po niejakim przeciągu czasu nienadszedł jéj tryumf ze wszystkiemi wspomnionemi następstwami, wtedy, biada ludzkości, gdyby się w wysileniu i zwątpieniu zjawiła skłonność zbratania z jednym z despotów: Wynikałyby z tego, służebność plemienia sławiańskiego, pęta niewoli dla starego świata. O nie, to nienastąpi. Umysł braci naszych i w potomkach niezachwieje się; duszy swej przeniewierstwem dla przeświadczeń i obowiązków, nie splamią. Odniesie Polska tryumf; ale opóźnieniem i przewłóką, nabrzmieją żyły ludzkie krwią któréj rychłego przelewu potokami nic nie wstrzyma.

Powiedzieliśmy przed laty, że wyrażając żądania nasze nie wywołujemy wojny; wystawując teraz w obec zaszłych tylu wypadków, położenie sprawy naszéj, sprawy ludów, powtarzamy, niewywołujemy onej: bo w naszym przeświadczeniu ona jest, skryta, tajna, czyhająca na zgubę wszystkich, dręcząca niespokojnością ludy: z tąd połyskująca groźnie jawnymi wybuchy, tlejąca ustawnie, długie lata przeciągła, nieugaszona.

Nasza niedola, nasza obecność, jest obrazem tego niewypowiedzianie dolęgliwego stanu, wynikającego przedewszystkim z okrutnéj krzywdy jaką nam wyrządzono. Słyszymy wyrzut od ludzi niechętnych, widzieć niechcących, że niepokoimy świat. Tak jest, zgłębi sybiru, zwięzień i rozsypki po kuli ziemskiéj, dobędzie się wszędzie uczucie i myśl nasza: dochodziły i wkażdym czasie przedrą się do serca narodu naszego. Siła ludzka temu zapobiedz niezdoła. Znamy to dobrze że obecność nasza na kuli ziemskiej, świat niepokoi. Gdzież się podziejemy? Kto może wymagać, aby tysiące miały samobójstwem z widni świata schodzić, kto może oczekiwać, aby naród dwódziesto miljonowy samobójstwem kończył!

Cześć Wam Bracia, coście świeżym powstaniem objawili narodu życie, narodu myśl, zywioł i zasady; cześć wam coście usiłowali odrazu zerwać się na całéj przestrzeni ziemi naszéj, co macie męstwo scierać się z potrójnym wrogiem. Cokolwiek Opatrzność dla sprawy naszéj zastrzegła téj chwili, czy rozwinięcie się i powodzenie, czy czasowe ztłumienie i zawieszenie, bądźcie pewni że hasło przez was dane, do gruntu dusze nasze przeniknęło, zawrzała wnas krew, roztlały wumysłach naszych na wasze powołania powolność, na wasze rozkazy posłuszeństwo.

Jużbyście nas widzieli w szeregach swoich; ale jakież utrudzénie, jakie zapory wznoszą się między nami! Na dwie strony ziem ujarzmionych które wyzwolić usiłuiecie, rozlega się dla nas dwojakie więzienie: bo rozsypka nasza po zachodzie, niemniéj jest więzieniem jak Syberja. Otaczają nas życzliwe współczucia, a nam, jak więźniom, zpod licznych straży wydzierać się potrzeba, przez liczne straże przemykać, przez nieprzyjacielskie kraje przebijać,

Niewiemy dokogo mówimy. Mówimy, do reprezentantów izb o sprawach narodów diskutujących, do ludzi serca nam życzliwych; do rządów i władz, do dyplomacii losami państw ważącéj, do różniewidzących i niechętnych; mówimy do świata. Uciszając i tłumiąc wszelkie wzruszenia w sobie, wyrażamy się bez namiętności, spokojnie przekładamy nasze krzywdy i niedole, położenie sprawy naszéj: aby ją przypomnieć w dniach, wktórych się żyjącą objawia.

(Tu mają być podpisy wszystkich Emigrantów.)

W DRUKARNI I LITOGRAFII, MAULDE I RENOU,
przy ulicy Bailleul, 9-11.